

Artur Andrzejuk

"Mądrość buduje państwo : człowiek i polityka : rozważania filozoficzne i religijne", Mieczysław Gogacz, Niepokalanów 1993 : [recenzja]

Saeculum Christianum : pismo historyczno-społeczne 3/2, 209-210

1996

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

2) Z etyki i antropologii św. Tomasza wzięto tylko niektóre „pasujące” tematy, tymczasem tych zagadnień w samej „Sumie Teologii” znaleźć można znacznie więcej. Być może ten „redukcjonizm” został podyktowany syntetycznym charakterem publikacji.

3) W wielu miejscach brakuje też solidnego uzasadnienia tez autora. Kategorieczna forma wypowiedzi i uwagi typu: „*Norma etyczna nakazująca (...) jest bezpośrednio czytelną dla każdego moralnie zdrowego człowieka*” nie zawsze wystarczają.

W niczym nie umniejsza to znaczenia książki o. Bocheńskiego w polskim piśmiennictwie etycznym. Książka ta powinna wywołać zainteresowanie w środowiskach wojskowych – (i nie tylko) humanistów i – nawet poprzez wzbudzenie kontrowersji i sprzeciwów – spowodować intelektualny ferment, którego efektem byłoby wypracowanie i wychowanie moralności żołnierza III Rzeczypospolitej.

Artur Andrzejuk

Mieczysław G o g a c z, *Mądrość buduje państwo. Człowiek i polityka. Rozważania filozoficzne i religijne*. Niepokalanów 1993, ss.271.

Do przeświadczenia, że polityka jest najważniejszą dziedziną życia, a zarazem dziedziną wszechogarniającą przyzwyczały nas lata rządów komunistycznych, gdy szary obywatel miał się nie mieszać do polityki, lecz równocześnie nie mógł temu wymaganemu sprostać, gdyż wszystko należało do polityki. Przybierało to niekiedy karykaturalne formy i np. twierdzić, że nie ma w sklepie parówek naruszał porządek konstytucyjny PRL, sojusz ze Związkiem Radzieckim i żywotne interesy klasy robotniczej.

Obecnie, niekiedy na czoło wysuwa się także ekonomia, lecz – przynajmniej w Polsce – nie udało się jej jeszcze zdetronizować polityki. Słyszymy bowiem często twierdzenia, że brak stabilizacji politycznej w Polsce utrudnia wchodzenie kapitału zagranicznego i robienie w Polsce interesów (choć może to i lepiej).

W Wydawnictwie oo. franciszkanów w Niepokalanowie ukazała się właśnie, długo oczekiwana, książka czołowego polskiego tomisty – prof. Mieczysława Gogacza – poświęcona powiązaniom człowieka i polityki. Treść książki stanowi wskazane w podtytule rozważanie zależności pomiędzy człowiekiem i polityką. Punktem wyjścia jest teza, że to człowiek tworzy politykę, a nie odwrotnie i że wobec tego polityka ma służyć człowiekowi. Jeśli jakaś teoria polityczna nie realizuje tego celu to staje się bezużyteczna. Teza ta wynika z tomistycznego realizmu, ale jest także zgodna ze zdrowym rozsądkiem. W kulturze współczesnej trudno jednak posługiwać się realizmem i zdrowym rozsądkiem głównie od czasów Kanta, który twierdził, że istoty, a więc także człowiek, są niepoznawalne. Hegel natomiast wprowadził pogląd, że myślenie wyprzedza rzeczywistość. Zatem zabsolutyzowana myśl wyprzedza i przewyższa realnego człowieka. W wyniku tych przekształceń relacja człowieka i polityki w kulturze współczesnej polega na podporządkowaniu człowieka zabsolutyzowanej polityce. Tymczasem polityka jest zespołem poglądów, idei, pomysłów, wymyślonych i realizowanych zawsze przez konkretnych ludzi. Stanowi więc wytwór człowieka i wobec tego nigdy nie wyprzedza swego twórcy oraz go nie przewyższa, gdyż jako wytwór ma spełniać rolę służebną. Prof. M. Gogacz pisze, że politykę jako zespół poglądów charakteryzują zwykle dwie grupy tez: 1) *racja stanu* jako – nie zawsze ujawniany – zespół celów najważniejszych, 2) *program polityczny*, jako pomysł realizacji racji stanu w konkretnej sytuacji. Autor interesująco zauważa, iż rację stanu niezwykle często od okresu renesansu stanowi określona koncepcja człowieka, narzucana potem w ramach programu politycznego realnym, żywym ludziom na mocy przekonania, że to myśl (w tym przypadku polityczna) kreuje rzeczywistość, a nie odwrotnie – jak wydaje się realistom od czasów Arystotelesa.

Cała książka stanowi tropienie filozoficznych zapleczy dla konkretnych propozycji politycznych. Wnioski Autora – jako historyka filozofii – są często zaskakujące, lecz przekonujące swą oczywistością, logicznością i zgodą ze zdrowym rozsądkiem./ Takie potraktowanie polityki jest wywoływaniem w czytelniku dystansu wobec niej, jest zrzuceniem polityki w świadomości odbiorcy książki z piedestału „pierwszego i najważniejszego miejsca” wśród dziedzin kultury.

Autor proponuje postawienie na pierwszym miejscu osób i w oparciu o realne powiązania osób budowanie struktur społecznych i politycznych. Wśród osób znajdują się także trzy Osoby Boskie, z którymi ludzie wiążą się relacjami religijnymi i fakt ten nie może zostać usunięty poza margines życia, podobnie jak nie można sprowadzić ludzkiej miłości jedynie do nieważnej postaci powiązań fizycznych.

Książkę stanowi najpierw analiza podstaw dominacji polityki w kulturze nowożytnej i współczesnej oraz wyznaczających ją dziedzin. Następnie Autor przedstawia historyczne przekształcanie się koncepcji polityki i jej miejsca w kulturze. Dalej czytelnik znajdzie dokładną analizę filozoficznego znaczenia głównych pojęć politycznych stosowanych w polityce głównie europejskiej oraz pojęć politycznych stosowanych w Polsce. Od rozdziału 7 formułowana jest pozytywna, szczególnie w zakresie ich filozoficznych i teologicznych zapleczy. Omówiony został w tej części stosunek religii do polityki, teoria narodu i społeczeństwa, państwa i władzy, zagadnienie moralności polityki i problem kształcenia polityków. W ostatnim rozdziale podjęto problem jedności Europy.

Omawiana książka jest ciekawym i pocieszającym szarego człowieka ukazaniem dziedzin kultury i problemu ich ważności. Demaskuje historyczne o filozoficzne zaplecza doktryn politycznych. Jest zarazem propozycją takiego kształtowania kultury, a w niej polityki, aby służyła ona ludziom zamiast być narzędziem ich zniewolenia w imię nieprecyzyjnie formułowanej racji stanu.

Artur Andrzejuk

Marian Biskup, *Teologia moralności i prawa*. Wrocław 1996, ss. 170.

Sytuacja istniejąca obecnie w życiu moralnym i w katolickiej teologii moralnej jest szczególna. Z jednej strony większość środowisk jest wierna nauce Kościoła, a z drugiej pojawiają się i nasilają tendencje permissywne. Szuka się takich uzasadnień działań moralnych, dzięki którym można by ominąć obowiązujące obiektywne normy postępowania. W związku z tą sytuacją Jan Paweł II w encyklice *Veritatis splendor* mówi o „prawdziwym kryzysie”, gdyż stwarza ona niezwykle poważne trudności tak dla moralnego życia wiernych i dla komunii Kościoła, jak również dla sprawiedliwego i solidarnego życia społecznego (VS 5).

W tej sytuacji moralnego zaburzenia, zagubienia, niemożliwości ustalenia dobra i zła, stają przed szukającym światła człowiekiem teologia moralna i teologia prawa kościelnego. Przyjmując podział teologii postępowania, według klasyfikacji J. Majki, na teologię moralną i teologię prawa kościelnego, wydaje się, że obydwie są kompetentnymi dziedzinami teologicznymi dla zagrożonego w działaniu moralnym i prawnym człowieka.

M. Biskup w swej książce, wydanej przez Papieski Fakultet Teologiczny we Wrocławiu, zajął się problemem stosunku, jaki zachodzi między tymi dyscyplinami teologicznymi. W podjętym studium metateoretycznym autor wychodzi z założenia, że obydwie są teologią i mają u swych podstaw przyjęte w wierze Objawienie. Jednakże w metodologicznym sposobie korzystania z danych Objawienia zasadniczo się różnią. To powoduje, że uzyskują swój własny status metodologiczny, który pozwala jednej dyscyplinie uzasadnić teologicznie moralność chrześcijańską, a drugiej prawo kościelne.